

## Dzielne Polki - Ewa i Bogumił Liszewscy

W III RP, z powodu intryg karierowiczów i oportunistów, została celowo zmarginalizowana przez rządzący Polską establishment



W III RP, z powodu intryg karierowiczów i

oportunistów, została celowo zmarginalizowana przez rządzący Polską establishment

Dzielne Polki

**Ewa i Bogumił Liszewscy**

Wydawca: Fronda

ilość stron: 144

Anna Walentynowicz

*Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu*

*po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę,*

*idź wyprostowany wśród tych co na kolanach*

*wśród odwróconych plecami i obalonych w proch.*

Była jedną z założycielek Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, współtwórczynią Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”. To z jej powodu w sierpniu 1980 roku robotnicy Stoczni Gdańskiej rozpoczęli protest, który przerodził się w długotrwały strajk o charakterze socjalno-politycznym przeciw komunistycznej władzy. W III RP, z powodu intryg karierowiczów i oportunistów, została celowo zmarginalizowana przez rządzący Polską establishment.

„Jej życiorys był granitowy, jak ze stali. Była jak jedna bryła”. Nie traktowała polityki, w której przyszło jej uczestniczyć, jako sztuki zgniłych kompromisów, nieczystych rozgrywek o władzę i pieniądze, ale jako uczciwą służbę ludziom. Nigdy nie sprzeniewierzyła się ideałom pierwszej „Solidarności”. Gdyby wyraziła zgodę na kompromis z rzeczywistością, jak zrobiło to wielu jej kolegów i koleżanek z okresu konspiracji, to po 1989 roku mogłaby żyć wygodnie i zasobnie. Mimo przemian ona jednak pozostała wierna zasadom, wiodąc życie skromnej robotnicy.

Uważała, że wskutek intryg służb komunistycznych większość postulatów „Solidarności” nigdy nie zostało zrealizowanych, a Polska w obecnym kształcie nie jest ani wolna, ani sprawiedliwie rządzona. Do końca pozostała niezłomna i nieugięta, nie poszła na żadne kompromisy, nie pozwoliła się kupić.

Jej życie było wypełnieniem testamentu Żołnierzy Wyklętych. Tak jak oni walczyła o wolną Polskę, nie idąc na żadne kompromisy. Zginęła lecąc do Katynia na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

### **Dzieciństwo w cieniu drugiej wojny światowej**

Anna Walentynowicz urodziła się 15 sierpnia 1929 roku w Równem na Wołyniu w biednej rodzinie robotniczej. Jej ojcem był Jan Lubczyk, z zawodu ogrodnik, zaś matką Aleksandra z domu Paszkowska, z zawodu krawcowa. Anna miała starszego o kilka lat brata Andrzeja. Jej dzieciństwo było trudne. Gdy miała 10 lat wybuchła druga wojna światowa, a wschodnie ziemie Rzeczypospolitej z Równem zagarnęła bolszewicka Rosja. Rodzice Anny zginęli we wrześniu 1939 roku. Ojciec został zabity w trakcie kampanii wrześniowej, zaś matka zmarła wkrótce po nim na zawał serca, załamana rodzinną tragedią. Na wschodzie, prawdopodobnie w gułagu, zginął również jej jedyny brat, w

1940 roku wywieziony przez Sowieców z Równego w niewiadomym kierunku. Szkolną edukację Anna ukończyła na niepełnej piątej klasie szkoły powszechnej.

Od tego momentu zdana była na opiekę sąsiadów, kresowych ziemian. Ci zaś uczynili zeń niewolnicę, poniżaną, bitą i wykorzystywaną do pracy, która przerastała siły dziesięcioletniej dziewczynki. Często głodowała. Nie miała odwagi na ucieczkę od opiekunów. Razem z nimi dotarła w 1943 roku pod Warszawę. Ciężką pracą najemną i nielegalnym handlem zarabiała na utrzymanie całej rodziny. Trwało to aż do zakończenia niemieckiej okupacji. W 1945 roku opiekunowie przenieśli się w pobliże Gdańska, w celu zagospodarowania poniemieckiego majątku na Żuławach. W sytuacji Anny nic się nie zmieniło, nadal traktowali ją okrutnie. Uciekła od opiekunów w wieku 16 lat. Początkowo pracowała dorywczo jako krawcowa, pomoc domowa, opiekunka do dzieci. Później trafiła do Gdańska, gdzie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności weszła w posiadanie niewielkiego mieszkanka w Gdańsku-Wrzeszczu.

Cierpienia przeżyte w dzieciństwie najprawdopodobniej zdeterminowały ideowe i polityczne wybory Anny w pierwszych latach PRL-u. Początkowa fascynacja głoszonymi przez komunistów obietnicami znikła dopiero wówczas, gdy odkryła, że za hasłami propagandowymi kryją się zupełnie zgniłe fundamenty.

## **Młodość w Polsce Ludowej**

Młodość Anny Lubczyk przypadła na lata stalinizmu i budowy ustroju komunistycznego w Polsce. Za pomocą terroru, zbrodni oraz oszukańczej propagandy wprowadzano w Polsce system tzw. władzy ludowej. Anna, jak wielu młodych ludzi w tamtych czasach, dała się uwieść pięknym hasłom. Uwierzyła, że jest jedną z tych, dla których ów sowiecki dobrobyt był przeznaczony. Zaufała więc obietnicom nowej władzy. Duże wrażenie robiły na Annie komunistyczne plakaty propagandowe, zachęcające do pracy na rzecz odbudowy i przyszłości kraju. Nie wiedziała, że w tym samym czasie, tuż obok, w komunistycznych kazamatach, ginęły setki jej rówieśników, którzy nie zgadzali się na system sowiecki w Polsce, że w więzieniu przy ul. Kurkowej katowano i zabijano setki polskich patriotów.

Początkowo Anna pracowała dorywczo, ale na początku 1950 roku zatrudniła się na stałe w zakładach tłuszczowych. Ta praca nie dawała jej satysfakcji, więc zapisała się na kurs spawacza, po czym złożyła podanie o przyjęcie do pracy w Stoczni Gdańskiej. W 1951 roku z pobudek ideowych zapisała się do Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), który był organizacją wzorowaną na radzieckim Komsomole (Komunistycznym Związku Młodzieży). Działalność społeczną w tej organizacji traktowała bardzo serio. Angażowała się w różne akcje społeczne podejmowane przez ZMP. Zarówno od kierownictwa

organizacji, jak i przełożonych w stoczni uzyskiwała szereg pochwał. W lipcu 1951 roku, w formie wyróżnienia, uczestniczyła w Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Podczas tej międzynarodowej imprezy Anna po raz pierwszy poznała prawdziwą, dotąd skrzętnie przed nią skrywaną twarz komunizmu. Czar podniosłej atmosfery prysnął, gdy okazało się, że niektórzy uczestnicy polskiej delegacji poprosili o azyl na Zachodzie. Po tym wydarzeniu pozostali uczestnicy zostali potraktowani jak przestępcy. Zrażona takim traktowaniem Anna natychmiast po powrocie z Berlina opuściła ZMP. Wydarzenia berlińskie spowodowały, że zaczęła dostrzegać rozdzźwięk między oficjalną propagandą głoszoną w mediach a faktyczną sytuacją w jej przedsiębiorstwie, a później w całym kraju.

Skoncentrowała się w tym czasie na pracy zawodowej. Osiągała fantastyczne wyniki, przekraczała kilkakrotnie wyznaczone przez dyrekcję normy. Zauważała faktyczny wycisk robotników, który według oficjalnej propagandy nie istniał w państwie robotników i chłopów. Po raz pierwszy zwróciła też uwagę na dyskryminację kobiet, dlatego zapisała się do Ligi Kobiet (LK). Była przekonana, że za pośrednictwem tej organizacji będzie miała wpływ na poprawę losu kobiet pracujących w Stoczni Gdańskiej. Awansowała na przewodniczącą zakładowej LK. Dzięki działalności społecznej i wzorowej pracy znajdowała uznanie zarówno w oczach współpracowników, jak i dyrekcji zakładu...

